Nr 127 | Kolejtość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 5 czerwca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicę . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Katastrofalne burze w zachodnich częściach Polski.

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Zarządzenie wyborów w województwach wschod.

WARSZAWA, 3-go czerwca. (tel. wł.). W szeregu miast województw wschodnich, w których nie było rad m. zostały zarządzone wybory, które odbędą się na zasadzie zarządzenia gener. komisarza ziem wschodnich. W województwie wołyńskiem wybory te odbędą się w 16 miasteczkach, na Polesiu w 10, w wojew. białostockiem 3, w wileńskiem w 6, w nowogrodzkiem tylko w Stołpcach.

—:::—

Podwyżka poborów pracowników państw.

WARSZAWA, 3-go czerwca. (A. W.). „Kur. Czerw." donosi, że pensje pracowników państwowych mają być z dn. 1 lipca podwyższone o 8 proc. Podwyżka o dalszych 7 proc. nastąpić ma przed 1-szym września.

—:::—

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

PARYŻ, 3. czerwca. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że gen. Averescu wręczył królowi wczoraj późnym wieczorem dymisję gabinetu. Król dymisję przyjął.

Marsz. Piłsudski przemawiać będzie na uroczystości ku czci Słowackiego

WARSZAWA, 3-go czerwca. (A. W.). Ze szczegółów warszawskich uroczystości ku czci Słowackiego zanotować należy, że w chwili przybycia zwłok przemówi marsz. Piłsudski. Kondukt od mostu Poniatowskiego, do katedry prowadzić będzie biskup polowy ks. Gall, na placu Zamkowym przemówi — przedstawiciel literatury.

—:::—

Mądry Polak po szkodzie.

Rząd tworzy zapasy zboża.

WARSZAWA, 3 czerwca. (AW.). „Głos Prawdy" dowiaduje się, że zostały wyasygnowane poważniejsze sumy na stworzenie zapasów zboża i zapewnienie podaży chleba na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Ponieważ analogiczna akcja rządowa została zainicjowana w Warszawie i Łodzi, a zapasy zboża dostarczone będą z zagranicy spodziewać się należy, że nastąpi pewnego rodzaju odciążenie na giełdach krajowych, a zatem zboże krajowe nie powinno ulegać dalszej zwyżce cen.

Tow. pos. Jaworowski kandydatem na prezesa Rady m. Warszawy.

WARSZAWA, 3-go czerwca. (tel. wł.). Pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady miejskiej zwołane zostało przez dotychczasowego prezesa Jabłońskiego na 15 bm. Posiedzenie to poświęcone będzie wyłącznie obiorowi prezesa i wiceprezesa Rady. Jako kandydatów lewicy na stanowisko prezesa wymieniają tow. posła Jaworowskiego, zaś jako kandydata ugrupowań prawicowych dr. Józefa Zawadzkiego.

—:::—

Wpierw zamordowali a później utopili

WARSZAWA, 3 czerwca. (tel. wł.). Z Wisły w okolicy Mostu Kierbedzia wyłowiono zwłoki jakiejś młodej kobiety. Z powodu znacznego rozkładu ciała ustalenie autentyczności denatki utrudnione. Stwierdzono jedynie, że liczyła ona 30 lat. Na ciele wykryto ślady dowodzące, że nieszczęśliwą zamordowano, a potem utopiono.

—:::—

O międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Już sam sposób zwołania konferencji gospodarczej robił niezwykle wrażenie. Każde z państw miało wysłać 5 delegatów i to nie ze swego ramienia, lecz przedstawicieli sfer gospodarczych. Wśród nich miał być przedstawiciel robotniczych organizacji zawod.

ZDARZYŁO SIĘ CHYBA PO RAZ PIERWSZY, ŻEBY Z INICJATYWY SFER KAPITALISTYCZNYCH POWOŁANO SOCJALISTYCZNE ORGANIZACJE DO WSPÓŁDECYDOWANIA NAD ZMIANAMI W ORGANIZACJACH GOSPODARCZYCH, WYTWÓRCZYCH I NAD POLITYKĄ GOSPODARCZĄ.

Wszystkie państwa wysłały przedstawicieli swych organizacji, liczono się jednak tylko z przedstawicielami amsterdamskiej międzynarodówki. — Jugosławja nie wysłała żadnego robotnika, ale na wezwanie konferencji bez zwłoki wysłała socjalistę. To też poza ugrupowaniami narodowemi powstało na konferencji międzynarodowe ugrupowanie robotnicze. Kierownictwo weszło w ręce międzynarodówki amsterdamskiej — mianowicie w ręce prezydjum, które stanowili tow. tow. Jouhaux, Mortens, Odegast.

Gdyśmy przyjechali do Genewy, nie było jeszcze wiadomem, jakie stanowisko zajmiemy w konferencji i postawiliśmy

ŻĄDANIE ZUPEŁNEGO RÓWNOUPRAWNIENIA.

I tak się stało. Do prezydjum konferencji weszli t. t. Freundlich, Odegast, Jouhaux, a wraz z nimi do komisji, przeprowadzającej ostateczną redakcję także Odegast, Jouhaux, i Pieu. — Postępowanie nie było czysto parlamentarne — i głosowano jeno formalnie, gdyż decyzje zapadały w komisji redakcyjnej, złożonej z referentów, prezydjum konferencji i prezydjum komisji. Rezolucje były wynikiem uzgodnienia stanowiska.

Nie przeszły wszystkie nasze wnioski, ale

NIE UCHWALONO ŻADNEGO WNIOSKU WBREW SOCJALISTYCZNYM ŻĄDANIOM.

Konferencja gospodarcza przedstawia zupełną nowość w współżyciu gospodarczem. Świat gospodarczy reprezentowany na konferencji uznał zasadę, której ostatecznego wyniku przewidzieć nie można, mianowicie — PRAWO WSPÓŁDECYZJI ROBOTNIKÓW WE WSZYSTKICH SPRAWACH GOSPODARSTWA.

tak w sprawach organizacyjnych (trusty kartele, związki) jak i polityki celnej, ograniczenia przywozu i wywozu, traktatów handlowych i racjonalizacji.

Do racjonalizacji potrzebna jest zgoda robotników, którym ma być zapewniony

UDZIAŁ W KORZYŚCIACH WYNIKAJĄCYCH Z RACJONALIZACJI, ODSZKODOWANIE BEZROBOTNYM I OBNIŻENIE CEN GWOLI POWIĘKSZENIA KONSUMCJI.

Zmiana zupełna w ustosunkowaniu się właścicieli środków produkcji do robotników polega na poznaniu, że kryzys gospodarczy, w który Europa popadła nie jest kryzysem spowodowanym wojną, lecz

KRYZYSEM ROZWOJU KAPITALISTYCZNEJ METODY PRODUKCJI.

Daliśmy temu wyraz na konferencji — nie tylko my, ale i przodownicy kapitału, potężnych związków wytwórczych, doszli oni bowiem do przeświadczenia, że

GOSPODARSTWO EUROPEJSKIE ZAPADNIE SIĘ, JEŻELI PRODUKCJA BĘDZIE NADAL PROWADZONA WYŁĄCZNIE ZE STANOWISKA ZYSKÓW I NIE OBEJMIE CZYNNIKÓW SPOŁECZNYCH.

Zadaniem polityków przemysłowych jest dzisiaj staranie się o wewnętrzną krajową konsumcję, a tego nie można dokonać o ile się do decyzji o polityce ekonomicznej nie pociągnie robotników i konsumentów.

Rzeczy o które chodzi są zbyt wielkie, ażeby można było się spodziewać, że odrazu staniemy wobec konkretnych wyników. Rozwój do którego konferencja dąży, jest dla gospodarstwa konieczny, nastąpić musi, ale rozmiary zmian i czas zależne są w znacznej bardzo części od socjalistycznych organizacji robotniczych.

Stoimy wobec etapu walki klasowej. Nic nie dzieje się dobrowolnie. Wszystko jest wynikiem konieczności. Trzeba je tworzyć i popierać. Wie to i strona druga, i czeka na napór klasy robotniczej.

Konferencja gospodarcza nie była myślowo dostatecznie przygotowana. Powszechnie panowała opinja, że tak jak jest nadal być nie może, że wprowadzenie czynników społecznych do produkcji jest nieodzowne, ale każde z państw, biorących udział w konferencji, radeby, ażeby ono najpóźniej przystąpiło do zmian swej polityki ekonomicznej. Ale już w toku konferencji zrozumienie wzrosło i rezolucje określają zgodnie kierunek rozwoju.

Powszechne było staranie, ażeby uchwały przyjęły taką formę, aby socjalista nie mieli potrzeby sprzeciwiania się i by przygotować w dalszych pracach możliwość osiągnięcia konkretnych wyników.

Bardzo interesujący był udział komunistów w pracach konferencji, szukających drogi do jednolitego frontu z kapitalistami Europy i Ameryki. Uznali kapitalistyczną formę produkcji i możliwość jednolitego frontu obu dyktatorskich form; kapitalistycznej i komunistycznej.

Z tego punktu widzenia pokrywając swoje stanowisko dawną frazeologją sprzeciwiali się wszelkim ustępstwom czynionym przez kapitalistów klasie robotniczej.

Większość kapitalistów dosyć niechętnie głosowała przeciw koncesjom uczynionym, ale komuniści z wielkim rozmachem głosowali przeciw.

O roli bolszewików w Genewie podamy w drugim artykule.

Dr. HERMAN DIAMAND.

Projekt ustaw samorządowych

przed forum Sejmu.

WARSZAWA, 3. 6. (AW). Wczoraj marszałek Rataj odbył konferencję z przewodniczącym sejmowej komisji administracyjnej posłem Putkiem omawiając z nim sposób załatwienia ustaw samorządowych przez nadzwyczajną sesję sejmową. W wyniku obrad zdecydowane, że d. 13. lub 14. b. m. przed pierwszem posiedzeniem plenarnem odbędzie się zebranie komisji 5 stronnictw Z. L. N., Ch. D., P. P. S., Stron. Chłopskiego i Wyzwolenia, które zawarły szereg kompromisów w zakresie zagadnień samorządowych. Na konferencji tej ma się ustalić, który z projektów ustaw samorządowych będzie wniesiony na nadzwyczajną sesję sejmową.

—:::—

CLAUDE ORVAL.

2)

Dziwna noc.

(Dokończenie).

— Stanie się pan przyczyną okropnej krzywdy. Zmuszony przysięgą, rzuci pan na niewinną istotę oszczercze oskarżenie!

Karol Flapot, mimo nalegań swych towarzyszy, nie chciał poddać się próbie.

Gaston Morand wychylił kieliszek swój duszkiem i zwrócił się ze śmiechem do Flapot'a:

— Słuchaj, Karolku! — mówił głosem mówił głosem trochę przytłumionym przez pijaństwo. — Cyganka przepowiedziała, że umrę tej nocy... A może to ty mnie zabijesz?...

— Milcz! Głupi jesteś!

— Głupi? Dlaczego głupi?... — jąkał się Morand. — Zgładzisz mnie i nikt nie zostanie, aby reklamować od ciebie to, coś mi winien! Gdyż jesteś mi winien.... czekaj... ile to właściwie?

— Dosyć tego! — krzyknął Flapot, purpurowy z gniewu.

— Czekaj, czekaj!... ciągnął z uporem pijaka Morand. — Nie denerwuj się! Mam to zapisane...

Wyjął z kieszeni mały notes, podnosząc go triumfalnie.

— Lubię porządek, wiecz i... Poczekaj tylko... Aha! Oto 6-go maja 25 ludwików, 18-go 50 ludwików, 20-go...

Drżąc z wściekłości, Flapot skoczył i gwałtownym ruchem wyrwał notes z rąk Morand'a... To, co nastąpiło, to przeszło jak straszny koszmar. Krótka walka, potem Flapot otrzymał w twarz zawartość kieliszka szampana, potem jego wściekły okrzyk... A wreszcie.... Wreszcie Flapot porwał ze stołu nóż i z całej siły wbił go w piersi Morand'a... Z rozszerzonemi oczyma Morand padł na kolana. Palce jego chwyciły kurczowo brzeg obrusa. Przez chwilę ciałem jego wstrząsały konwulsje, potem usunął się na ziemię i legł bez ruchu. Dokoła niego rozsypały się szczątki rozbitych kieliszków i talerzy.

Okropną ciszę, jaka nastąpiła, przerwał odgłos szybko zbliżających się kroków na kurytarzu. Słaniając się, blady z przerażenia, Flapot chwycił za rękę Cimieres'a i wyjąkał:

— Raoul, ratuj mnie! Miej litość, błagam cię! Ratuj mnie!

Drzwi otwarły się gwałtownie i kilka osób weszło do pokoju.

Po krótkiem wahaniu, Raoul Cimieres wskazał na cygankę i rzekł:

— Zatrzymajcie tę dziewczynę. Ona zamordowała.... Przysięgam to!

— Ta kobieta zabiła, obraziwszy się na niewinny żart mego biednego przyjaciela!

Wyprowadzono Lolę, bez słowa protestu z jej strony.

Cimieres runął na fotel i ukrywszy twarz w dłoniach, zaszlochał...

* * *

Raoul podniósł ciężką głowę... Przez chwilę starał się zebrać rozproszone myśli. Nagle zerwał się gwałtownie: okropna scena stanęła, jak żywa, przed jego oczyma w całej swej ohydzie. Oczy jego padły na śpiącego spokojnie na kanapie Flapota. Straszny nieporządek panował w saloniku: przewrócone krzesła, porozbijane szkło, na obrusie szeroka ciemna plama. Krew zapewne!...

Nagle Raoul drgnął. Oto na drugiej kanapie spoczywał Morand, a obok niego, na fotelu.... cyganka, oboje pogrążeni w głębokim śnie.

Szalona radość przepełniła serce Raoul'a. Podszedł do okna i podniósł story... Promienie wschodzącego słońca zalały blaskiem pokój, rozpraszając ostatnie obrazy straszliwego koszmaru Raoul'a Cimieres'a.

—:::—

List z Austrji.

Targi o teki ministerjalne zakończone, rząd ukonstytuowany. — Nieco z praktyki i teorji materjalistyczno-socjologicznego pojmowania dziejów.

Wiedeń, 28. maja 1927.

Wódz stronnictw większościowych dr. Seipel, natrafił na nielada trudności w sklecaniu swego rządu. Długo mozolił się twórca porażonego „jednolitego frontu“ zblokowanych stronnictw „antymarksowskich“, zanim wreszcie pozyskał dla współudziału w rządzie tych, którzy dotychczas z rządem, tj. z koalicją chrz.-społ. z wszechniemcami, nie kooperowali, tj. Związek chłopski.

W przeświadczeniu swego niezmiernego znaczenia, jako „języczka u wagi“ dla bezradnego premiera, byli hardzi i postawili mu cały szereg warunków i żądań, które ten chcąc nie chcąc, musiał akceptować, bo wreszcie za wszelką cenę zniewolony był skupić większość. Warunki i sukces Związku Chłopskiego wywołały niezwykłą senzację, gdyż zysk jego był w stosunku do siły faktycznej wprost parodoksalny. Jako liczebnie najmniejszy klub, liczący aż 9 członków na 164 posłów (chrześc.-socj. 73, wszechniemcy 12, socjalni demokraci 70) uzyskali dla swego reprezentanta Hartleba stanowisko wicekanclerza republiki (kanclerzem jest dr. Seipel) no i jeszcze jedno ministerjum spraw wewnętrznych. Ponadto uzyskali przyrzeczenie spełnienia całego kompleksu żądań, nie doszłych na razie w całości do wiadomości publicznej. Z zaszczytu bezpłatnych stanowisk wiceprezesów parlamentu zrezygnowali.

Dr. Seipel dysponuje plusem 23 głosów, które mu wystarczają do wszystkich tych głosowań, dla których dla których nie jest przewidziana większość 2/3. Targi zatem są zakończone: rząd ukonstytuowany.

Rozgrywające się jednak w parlamencie w bieżącej chwili rozprawy są dowodem, iż owe

TARGI ODBYŁY SIĘ NA KOSZT LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ, A TAKŻE KUPIECTWA I PRZEMYSŁU.

Oto proponowane jest wypowiedzenie traktatów handlowych, zawartych z państwami ościennemi, by módz podwyższyć taryfy cłowe na produkta agrarne, a co zatem idzie podwyższyć cenę środków żywności.

Rząd czyni to w jaskrawej sprzeczności do wręcz odmiennych oświadczeń, potępiających tzw. protekcjonizm celny, oświadczeń złożonych przez swoich dwóch oficjalnych delegatów na odbytej właśnie konferencji gospodarczej w Genewie.

Następnie ustawa o ubezpieczeniu robotników rolnych ma być tak zniekształconą, iż właściwie nic korzystnego z niej nie pozostanie.

Dalej zamierza rząd znieść ustawę o ochronie lokatorów przed wyborami stronnictwa rządzące obłudnie zapewniały, iż trwanie jej w dotychczasowem brzmieniu jest zapewnione, byle tylko pozyskać głosy wyborców). Słowem: bieżący okres parlamentarny nie zapowiada się różowo dla ustawodawstwa społecznego i pomyślności pracujących.

Wobec takiego stanu rzeczy narzuca się socjaldemokratycznemu wyborcy nieuchronne pytanie: Czy parlament w jego dzisiejszym składzie, z większością burżuazyjną, czy nowy rząd, ponownie uosobienie reakcji, czy te rezultaty namiętnej kampanji wyborczej warte były tylu trudów, wysiłków i ofiar? Na to pytanie odpowiada centralny organ partji w artykule, pióra Dr. Otto Bauera — twierdząco, przeprowadzając paralelę między wypadkami historycznej przeszłości, a procesem rozwojowym polityki burżuazyjnej w Austrji, zakończonem obecnie ukonstytuowaniem się rządu reakcyjnego, umiejętnie trafnie i umiejętnie przy pomocy pewnej tezy Marksa, uderzającą w tej paraleli analogię, by ostatecznie ukoronować swój wywód ukazaniem w perspektywie niedalekiego widnokręgu rządów w Austrji — prawdziwie ludowych.

Oto jak wiadomo, wysnuł Marx z konkretnego wypadku historycznego: z wyniku pierwszych powszechnych wyborów parlamentarnych po rewolucji francuskiej z r. 1848, w zimie następnego roku sformułowaną tezę interpretującą zarówno wnikliwie jak pięknie proces socjologiczny kształtowania się grup i frakcji z warstw burżuazyjnych różnego kalibru, ze sobą współzawodniczących, na drodze stopniowego różnicykowania się przez sukcesy i upadki i nowe zwycięstwa, aż do wzniesienia się poszczególnych z nich na szczyty władzy w państwie. Poszczególnych z nich należy podkreślić: Kiedy bowiem wreszcie wszystkie już przeszły swoją kolej i wszystkie doszczętnie skompromitowały się czynami nieuchronnymi, bo wynikającymi z gangreny toczącej ich organizm — skupiają się w zwarty, jednolity ale do sprawowania rządów niezdolny front wyzyskujących warstw kapitalistycznych, przeciw o swe wyzwolenie bohatersko walczącemu, klasowo uświadomionemu proletarjatowi. Jednakowoż daremnie: ponowny, generalny kryzys w łonie tego frontu, sprawia, iż w tym etapie walki, ster nawy państwowej przechodzi automatycznie na drodze demokratycznej środkami parlamentarnymi, w ręce ludu.

Otto Bauer, cytując ową tezę — chcąc dowieść socjologicznie, zupełnie usprawiedliwionego, logicznego sensu obecnie rządzącego w Austrji rządu burżuazyjnego — wyjaśnia znaczenie epizodu — osoby nowego wicekanclerza, samej w sobie coprawda nic nie znaczącej, ale w świetle nauki Marxa doniosłej — jako typ, jako symptom, nieuniknionych faz w procesach zachodzących w strukturze państw zorganizowanych demokratycznie. Wywód jego kulminuje wreszcie w stwierdzeniu, że obecny rząd w Austrji, a więc koalicja trzech grup mieszczańskich jest ostatnią fazą burżuazyjnego w Austrji rządzenia i oto już po jego zlikwidowaniu w sile spotężniały proletarjat, środkami najlegalniejszymi, bo na drodze demokratycznego parlamentaryzmu, obejmie w niej ster rządów...

Niepodobna tu choćby tylko nawiasem nie zauważyć, iż właśnie jemu, tow. dr. Otto Bauerowi, w wielkiej mierze, zawdzięcza partja swój imponujący rozwój i zwycięstwa; jemu zawdzięcza swoją silną pozycję w republice i zaszczytne stanowisko w Międzynarodówce socjalistycznej. On jest duszą stronnictwa i centralną siłą intelektualną, zapładniającą wszelkie akcje pomyślne dla polityki stronnictwa i polityki proletarjatu austrjackiego, a tem samem poniekąd i międzynarodowego; akcje przysparzające klęski burżuazyjnej reakcji w republice austrjackiej.

Teoretyczne znamiona t. zw. austromarxizmu i specyficzne właściwości ruchu socjal-demokratycznego w Austrji, skłoniły włodarzy na Kremlu do ochrzczenia ideologji i kierunku całego ruchu pod wpływem Otto Bauera pozostającego, mianem „Baueryki“ (w odróżnieniu do bol- i mieńszewiki).

K. H. N.

—:::—

Rewolucja chińska w oświetleniu sowietów.

Konflikt angielsko - sowiecki do tego stopnia zaabsorbował europejską opinję publiczną, że nie poświęca ona ostatnio należytej uwagi wydarzeniom na Dalekim Wschodzie. A tymczasem w Moskwie nadal przypisuje się ruchowi rewolucyjnemu w Chinach pierwszorzędne znaczenie, a politycy sowieccy przepowiadają, że wydarzenia chińskie wysuną się niebawem ponownie na czoło zagadnień międzynarodowych. Bardzo ciekawe są w szczególności rozważania publicystów rosyjskich, na temat perspektyw ruchu rewolucyjnego w Chinach. Moskiewska „Krasnaja Gazeta“ przyniosła w tych dniach dłuższy artykuł D. O. Semionowa, który wręcz przyznaje, że z punktu widzenia sowieckiego zwrot, jaki ostatnio nastąpił w Chinach nazwać należy niepomyślnym.

„Postępek Czan-Kaj-Czeka, — pisze Semionow. — z gruntu zmienił sytuację w Chinach, zmienił zasadniczo charakter rewolucji chińskiej. W szeregach rewolucjonistów pozostały już tylko podstawowe siły rewolucji, t. j. robotnicy i włościanie, popierani przez rzemieślników“.

Czan - Kaj - Szek nie połączył się jeszcze wprawdzie z Czang - Tso - Linem, — pisze dalej Semionow. — przeciwnie, między nimi toczy się zacięta walka, tak że właściwie na terenie Chin zwalczają się dziś wzajemnie trzy siły, — ale de facto działają tam w dalszym ciągu dwie siły, tylko w innym nieco, niż poprzednio składzie.

PO JEDNEJ STRONIE STOJĄ MASY REWOLUCYJNE, PO DRUGIEJ — KONTRREWOLUCJA I CZAN - KAJ - SZEK“.

Dla Moskwy staje się z dnia na dzień jaśniejszem, że „Czan - Kaj - Szek i popierająca go burżuazja nacjonalistyczna pogodzą się z mocarstwami imperjalistycznemi“. — Semionow podkreśla, że już od dłuższego czasu toczą się w tem przedmiocie rokowania z Japonją, a obecnie uczynione zostały próby w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu z Anglją.

Poseł angielski, który specjalnie w tym celu udał się do Nankina, — twierdzi Semionow, — otrzymał misję doprowadzenia do porozumienia między Czan - Kaj - Szekiem a Czang - Tso - Linem i stworzenia w ten sposób jednolitego frontu antikomunistycznego w Chinach.

W Moskwie panuje przekonanie, iż już w najbliższym czasie nastąpi formalne połączenie się Czan - Kaj - Szeka z Czang - Tso - Linem.

I ponieważ wówczas jedynym elementem rewolucyjnym będą w Chinach robotnicy i włościanie, przeto komuniści rosyjscy już dzisiaj zastanawiają się nad tem, w jaki sposób mogliby siłom tym okazać najskuteczniej swą pomoc i poparcie. Przytem podkreślają bolszewicy, że chińskiej klasie robotniczej należy zapewnić zupełną niezależność w kierowaniu ruchem rewolucyjnym, że robotnikom chińskim należy umożliwić wprowadzenie ruchu tego na tory rewolucji socjalistycznej.

Na razie — wbrew powyższym uwagom — walka między Czan - Kaj - Szekiem a Czang - Tso - Linem toczy się z jak największą zaciętością. Czy wpływom postronnym uda się doprowadzić do zgody między zwalczającymi się wrogami, najbliższa przyszłość okaże.

—:::—

P. P. S. nie zawiera kompromisów

WARSZAWA, 3. 6. (A. W.). „Robotnik“ dzisiejszy zaprzecza utrzymującym się na terenie stołecznym pogłoskom o tajnym pakcie jaki miał być zawarty między frakcją radziecką KOPS-a i P. P. S. w sprawie wyłonienia przyszłych władz miejskich w Warszawie.

O traktat nieagresji z Rosją.

WARSZAWA, 3. 6. (A. W.). W dniu 10. czerwca r. b. spodziewają się tu przyjazdu posła Rzplitej w Moskwie p. Patka. P. Patek zabawi w stolicy kilka dni, aż do powrotu min. Zaleskiego z czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów. Poseł polski w Moskwie odbędzie z prem. Pilsudskim konferencję poświęconą aktualnemu stanowi rokowań polsko - sowieckich o traktat reasekuracyjny.

—:::—

JESZCZE O NIEFORTUNNYM POMYŚLE.

WARSZAWA, 3. 6. (A. W.). Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się konferencja między p. premierem Pilsudskim, wicepremierem Bartlem i min. komunikacji. Szczegółowo omawiano rozpatrywany obecnie projekt min. Romockiego w sprawie komercjalizacji kolei państwowych. Konferencja przeciągnęła się od 9-tej do 1-szej w nocy.

—:::—

SPRAWY KONKORDATU.

WARSZAWA, 3. 6. (A. W.). W dniach najbliższych zostaną wznowione rokowania między min. Dobruckim i przewodniczącym komisji papieskiej biskupem ks. Przeździeckim w sprawie ostatecznego załatwienia spraw dzy Stolicą Apostolską i rządem polskim, związanych z wykonaniem Konkordatu między Stolicą Apostolską i rządem polskim.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 czerwca.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. obok stacji Gaje — Czyżyków — Iwanoczko, o czem donieśliśmy wczoraj, zmarł dziś rano wskutek odniesionej rany. Jak już wczoraj podaliśmy, Iwanoczko był kilkakrotnie karany za różne kradzieże. Śledztwo ustaliło, że Iwanoczko był niebezpiecznym bandytą, i należał swego czasu do groźnej bandy rozbójniczej Iwana Rossa, który zginął w walce z policją.

UTOPIŁ SIĘ wczoraj o godz. 7-mej wiecz. w stawie Francówka 20- letni chłopak nieznanego nazwiska. Zwłok dotychczas nie zdołano wydobyć.

SAMOBÓJSTWO. W dniu wczorajszym zmarła w szpitalu Zdzisława Minarowiczówna, która przed kilku dniami w zamiarze samobójczym napiła się spirytusu.

KRADZIEŻE. Do kancelarji dra Emila Taubera przy ul. Mickiewicza l. 4, dostał się jakiś złodziej, który porozbijał szafy, i biurka, szukając za pieniądzmi, nie znalazłszy ich jednak, zbiegł przez okno na ulicę.

Do sklepu galanteryjnego Klary Knopf, przy ul. Łyczakowskiej 34, usiłowali włamać się złodzieje, którzy zostali spłoszeni i zbiegli.

Z sali sądowej.

HANDLARZE FAŁSZYWĄ WALUTĄ.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o aresztowaniu we Lwowie, handlarzy fałszywą walutą — Samuela Gellera i Mindli Stricka.

W dniu wczorajszym, przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. Angielskiego rozpoczęła się przeciw wymienionym rozprawa. Geller i Strick oskarżeni są przez prokuraturę o usiłowane uczestnictwo w zbrodni fałszowania banknotów i puszczania ich w obieg.

Według aktu oskarżenia sprawa powyższa przedstawia się następująco:

We wrześniu ub. r. Samuel Geller wraz z Strickówną przybył z Warszawy do Lwowa. Na tutejszym bruku Geller chwytał się różnych zajęć nie wymagających specjalnych kwalifikacji, Strickówna zaś zarabiała na utrzymanie prostytucją. Zachowanie się tej pary, jej wystawne życie w hotelu, zwróciło wkrótce uwagę wywiadowców, którzy poczęli śledzić Gellera i Strickównę, a to tembardziej, że para ta zbyt często wyjeżdżała do Warszawy, albo przeciwnie, gościła podejrzane indywidua przyjeżdżające ze stolicy.

Policja śledcza ustaliła wkrótce, że Geller był już dwukrotnie karany, za fałszywe banknoty, a codziennie zakupywał po kilkanaście, dolarów, płacąc tylko 2 lub 5 złotowymi biletami.

Dnia 16. marca b. r. zakwestjonowano u płacącego podatek hotelowy Zimmermana fałszywe banknoty, które, jak twierdził Zimmermann, otrzymał od Gellera, za sprzedane mu dolary.

To dało już pewną podstawę do poszlak. że Geller i Strick handlują fałszywymi banknotami. Urząd śledczy, stwierdziwszy, iż Strickówna wyjechała do Warszawy, wysłał wywiadowcę na dworzec, gdzie miał przytrzymać Strickównę, by zbadać cel jej wyjazdów. To też dnia 31. marca b. r. Strickównę wysiadającą z pociągu warszawskiego, wywiadowca przytrzymał i odstawił do VIII. komisarjatu.

Zanim przystąpiono do rewizji Strickównej — otworzyła ona torebkę ręczną i wyrzuciła z niej pod ławkę pakiecik owinięty w gazetę. Zwróciło to uwagę wywiadowców, którzy podniósłszy pakiecik stwierdzili iż zawiera on 74 sztuk falsyfikatów 20-to złotowych.

Znamienne jest, iż Strickówna wyparła się, jakoby pakiecik ten podrzuciła.

Równocześnie wywiadowcy aresztowali Gellera.

Rozprawa została odroczona z powodu niezałączenia falsyfikatów banknotów.

Komunikat

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. We wtorek, dnia 7. czerwca b. r. o godzinie 12. odbędzie się w auli Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy l. 12. I. p.) uroczyste wręczenie naukowych dyplomów doktorów nauk technicznych pp.: inż. Stanisławowi Jamrozowi, inż. Tomaszowi Kizowi, Jenowi Tomaszewskiemu i inż. Władysławowi Wrażejowi.

Olbrzymie burze w Polsce.

Grad wielkości jaja kurzego. — Zniszczone pola. — Ofiary w ludziach.

Przepowiednie meteorologiczne obwieszczają, że miesiąc czerwiec będzie bardzo ciepły, nawet wręcz upalny. Od Zatoki Biskajskiej, nadciągają chłodniejsze masy oceanicznego powietrza i posuwają się w w kierunku wschodnim. Skutkiem tych prądów powietrznych możemy oczekiwać w najbliższym czasie szeregu gwałtownych burz.

Z Francji i z południowych oraz zachodnich Niemiec donoszą już o katastrofalnych wprost burzach. Burze te jednakowoż spowodują tylko bardzo nieznaczne, chwilowe ochłodzenie, wobec czego na najbliższe dni, musimy być przygotowani w dalszym ciągu na bardzo wysoką temperaturę.

Istotnie we Lwowie temperatura doszła do niebywałej wysokości. Termometr wykazywał w cieniu ponad 40 st. C.

Nawet w Zakopanem w godzinach południowych temperatura doszła do czterdziestu kilku stopni.

Na Pomorzu, szalała onegdaj olbrzymia burza, która wyrządziła niezliczone szkody.

Przez liczne miejscowości przeszła burza, połączona z nawalnicą gradową. Grad wyrządził katastrofalne szkody, niszcząc w licznych wsiach zboża i zasiewy.

Nad Garnkowem, na Pomorzu, padający grad był wielkości jaja kurzego i padał z taką olbrzymią siłą że na całej przestrzeni podziurawione zostały dachy oraz poniszczone przewody elektryczne.

Na Pomorzu niemieckiem, szalała trąba powietrzna, która w ciągu kilku minut zniszczyła kilkanaście domów w jednej miejscowości. Siła orkanu była tak wielka, że wyrwał on olbrzymie drzewa wraz z korzeniami. Zostało zabitych kilka osób, a kilkaset jest rannych.

—:::—

Przejechany przez pociąg.

Onegdaj w nocy torem kolejowym szedł z Podhajec do Kamienobrodu Jasieński Kazimierz, kierownik szkoły w Kamienobrodach.

W połowie drogi, tuż za Jasieńskim pędził pociąg z Tarnopola do Lwowa. Jasieński widząc grożące mu niebezpieczeństwo, chciał zejść z toru, nie udało mu się to jednak, gdyż w tejże chwili znalazł się pod kołami lokomotywy i zginął na miejscu.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Z wesołego kącika.

„PANNA KOMBINACJA“.

Niedawno ukazała się we Francji książka A. Chaumela, francuskiego urzędnika kolonjalnego, który kreśli w niej swe przeżycia w rozmaitych francuskich kolonjach. Czytamy tam m. i. następującą zabawną historję:

Bukahi, murzyn, służący u pewnej Francuski w Timbuktu (Sudan) napisał do jednego ze sklepów paryskich, sprzedających konfekcję damską, list, w którym prosił o przysłanie katalogów. Poczciwiec uważał za punkt honoru otrzymanie — podobnie jak biali — korespondencje z Paryża. Prośbie jego uczyniono natychmiast zadość. Z podziwem przeglądał murzyn gruby katalog, a z nadzwyczajnem zaciekawieniem studjował wzrokiem część „Bielizna damska“ i załączone do niej ryciny, przedstawiające śliczne „białe damy“ w najmodniejszej bieliźnie. Pod każdą ryciną była podana cena bielizny: Kombinacja — 63 fr. 95 cent., Imitation vison — 220 fr.

Bukahi, przeglądając ryciny i ceny, nie wątpił ani na chwilę, że ceny odnoszą się do kobiet, będących na sprzedaż — jak to jest zwyczajem w jego ojczyźnie. „Imitation vison“ wydawała mu się za droga, ale na „pannę Kombinację“ starczyły jego oszczędności. Napisał tedy do odnośnego domu towarowego list, aby mu za zaliczką przesłano „Pannę Kombinację“. I oczywiście nie doczekał się odpowiedzi.

—:::—

Skazanie fałszerzy 20-złotówek.

WARSZAWA. 3. czerwca. (tel. wł.) Sąd okręgowy w Warszawie, po trzydniowej rozprawie wydał wczoraj wyrok przeciwko członkom szajki fałszerzy banknotów 20- złotowych. Główny „finansista“ szajki Stanisław Zarębski oraz herszt fałszerzy Michał Wyczółkowski otrzymali po ośm lat ciężkiego więzienia. Dwaj inni członkowie szajki, którzy zajmowali się litografowaniem falsyfikatów, otrzymali po 6 lat więzienia, a trzej kolporterzy falsyfikatów po 4 lata więzienia.

—:::—

Osobliwe przeżycie lekarza.

Pewien lekarz amsterdamski przeżył niedawno ciekawe wydarzenie. W nocy wezwano go do chorego na przedmieście. Przybył do zapadłego domu, widocznie opustoszałego. W jednej z izb zastał chorą kobietę, leżącą w łóżku. — Zbadał ją, i napisał receptę, którą położył na kominku, poczem pożegnał się i wyszedł. Na drugi dzień udał się znowu do chorej. Zadzwonił, ale nikt mu nie otworzył. W końcu zwrócił na niego uwagę ogrodnik, pracujący w pobliżu. Przystąpił do lekarza i powiedział mu, że dzwoni nadaremnie, gdyż dom ten już od dwóch lat stoi pustką. Kiedy lekarz odrzekł, że to niemożliwe, gdyż był tu w nocy u chorej, ogrodnik otworzył wszystkie drzwi, a lekarz mógł się przekonać, że cały dom był pusty. Nigdzie nie było żadnego sprzętu, gruba warstwa kurzu leżała na podłodze, z powały zwisała pajęczyna. Również pokój, w którym zbadał chorą, był pusty, a tylko na kominku leżała recepta.

Sprawa wydawała się niesamowitą: jednakowoż lekarz znalazł rozwiązanie. Wiedział, że od pewnego czasu cierpiał na zaburzenia nerwowe i stwierdził, że objawiały się one lunatyzmem. We śnie tedy wszedł do owego domu — a wszystko mu się śniło. co zaszło aż do napisania recepty.

—:::—

Kadencja rad Kasy chor. została przedłużona.

WARSZAWA. 3-go czerwca. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem wicepr. Bartla odbyło się posiedzenie Rady min. Załatwiono szereg projektów dekretów Prez. Rzpltej. a m. in. o organizacji izb przemysłowo-handl. oraz o przedłużeniu kadencji rad Kas chor.

Klasa robotnicza Japonji przeciw imperjalistycznym pomysłom.

TOKIO. 3. czerwca. (Pat.) Przedstawiciele różnych organizacji robotniczych postanowili podjąć agitację przeciw wysłaniu nowych oddziałów wojsk japońskich do Chin i za odwołaniem z powrotem do kraju tych, które zostały już wysłane.

—:::—

BURZA W MOSKWIE.

MOSKWA, 3 czerwca. (AW.). Rozpętała się nad Moskwą olbrzymia burza z mnóstwem błyskawic i piorunów. W czasie burzy pękły 2 rury wodociągowe pozbawiając w ten sposób miasta wody. O godz. 7-mej piorun uderzył w centralę telefon. pozbawiając na 45 minut całe miasto światła. Sanęły również tramwaje. Wywołało to wśród ludności zabobonny przestrach.

—:::—

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEM.

BERLIN. 3. czerwca. (Pat.) Jak donosi „Tägliche Rundschau“ rokowania handlowe między Francją a Niemcami zostaną wznowione prawdopodobnie między 8 a 10 b. m.

—:::—

Otwarcie wystawy sportowej.

Psy, gołębie, wspaniałe okazy łowiectwa.

Wczoraj w samo południe odbyło się na placu wystawowym Targów wschodnich uroczyste otwarcie pierwszej ogólno-polskiej wystawy sportowej. Pomimo tropikalnego upału licznie przybyli na otwarcie reprezentanci — władz rządowych, wojskowości, miasta, przedstawiciele różnych organizacji sportowych — przemysłu itd. Na otwarcie przybył także min. Składkowski, który przyleciał aeroplanem, aby już po kilku godzinach Lwów opuścić.

Przed pałacem sztuki, gdzie są rozmieszczone eksponaty łowieckie odbyły się reprezentacyjne przemówienia i symboliczne przecięcie wstęgi, znamionujące otwarcie wystawy. Imieniem miasta przemawiał wiceprez. Stahl, imieniem komitetu wystawowego dyr. Żardecki, imieniem zrzeszeń wielkopolskich p. Chłapowski. Nakoniec zabrał głos min. Składkowski, podkreślając wielkie znaczenie społeczne wystawy sportowej, jak i sportu samego, który krzepiąc i wzmacniając ciało podnosi tężyznę ducha, hartując charakter. W zakończeniu swego przemówienia min. Składkowski dał wyraz radości, że może w imieniu Prezydenta państwa i rządu dokonać otwarcia wystawy, która jest wyrazem dążności do podniesienia ciała i ducha najszerszych kół na całym obszarze Polski.

Po dokonaniu otwarcia rozpoczęło się zwiedzanie poszczególnych pawilonów, w których zaprezentowano najrozmaitsze eksponaty ze wszystkich dziedzin sportu, tablice, wykresy, fotografie, modele itp.

Największą oczywiście atrakcją jest wystawa łowiecka, gołębi i psów. — Psy są wspaniałe, są okazy najrozmaitszych ras, buldogi, setery, charty, japońskie, angielskie, mądre, tresowane wilczury, itp.

Wystawa łowiecka jest ogromnie interesująca. Są wspaniałe okazy krajowe ptaków i zwierząt, z wymierającym już bizunem na czele ubitym przez p. Goetz-Okocimskiego w Tatrach. Ale są i trofea z tropikalnych krajów, Lwy, nosorożce, bawoły itd. ze zbiorów z własnych polowań panów Potockich, Zamojskich, Tarnowskich i innych. Z napisów objaśniających dowiadujemy się, że są to okazy z polowań ostatnich dwóch, trzech lat, obok dawniejszych, przedwojennych.

* * *

Przed spłaceniem podatku majątkowego obszarnicy się bronili, tłomacząc się brakiem pieniędzy w tych ciężkich czasach. Skądże by zresztą mieli, skoro muszą z tradycji no — i dla zabicia czasu urządzać polowania na lwy, tygrysy czy inne podzwrotnikowe zwierzęta.

A swoją drogą wystawa jest piękna i pouczająca i warto ją zobaczyć!

Min. Składkowski we Lwowie.

Min. spraw wewn. Składkowski przybył wczoraj do Lwowa samolotem z Warszawy o godz. 10. rano i po powitaniu przez p. wojewodę, prezydenta miasta i prezydjum Wystawy Sportowej, udał się do koszar Policji Państwowej przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie zlustrował zaalarmowane pogotowie oddziałów policji pieszej i konnej tudzież koszary. Stamtąd udał się p. minister na plac Krakowski, i ulicę Cebulną, gdzie zwiedził jedną z kamienic, przyczem skonstatował

NIENADZWYCZAJNY STAN CZYSTOŚCI

i wydał na miejscu zarządzenia, mające na celu podniesienie czystości w dzielnicach pod tym względem zaniedbanych.

O godz. 11. przyjmował p. minister przedstawicieli wojskowości z p. inspektorem armji gen. Norwid Neugebauerem na czele, tudzież przedstawicieli sądownictwa, najwyższych uczelni i wszystkich władz państwowych i samorządowych, oraz naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego. Po odbyciu konferencji z p. wojewodą, udał się na otwarcie wystawy sportowej. Po otwarciu wystawy p. minister odleciał aeroplanem do Warszawy.

—:::—

Agitacja antypolska na Śląsku.

Aresztowanie pastora ewangielickiego.

TARNOWSKIE GÓRY, 3 czerwca. (AW.) Policja polityczna przeprowadziła rewizję u zamieszkałego w Tarnowskich Górach pastora ewangielickiego Deutschmanna. W wyniku rewizji D. aresztowano pod zarzutem zdrady stanu. Podczas rewizji wykryto obszerny materjał kompromitujący m. i., korespondencję prowadzoną z rozmaitemi organami niemieckiemi, korespondecję z b. cesarzem Wilhelmem i jego małżonką, pisma i ordery wskazujące, że pastor był członkiem „Jungdeutschenbundu“. Stwierdzono, że aresztowany pastor otrzymywał przekazy pieniężne na cele agitacyjne. Odstawiono go do więzienia w Katowicach.

—:::—

KUPCY POLSCY Z CHICAGO WE LWOWIE.

LWÓW. 3. czerwca. (A. W.) W sobotę o godz. 8.45 przybędzie do Lwowa wycieczka kupców polskich z Chicago. Po zwiedzeniu miasta wycieczka z pod pomnika Sobieskiego udą się na Wystawę Sportową.

—:::—

HANDEL WYMIENNY WIĘŹNIAMI.

WARSZAWA. 3. czerwca. (A. W.) Odsiadujący karę ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych ostawiony Ilinicz, będzie wkrótce wysłany do sowietów w drodze wymiany.

—:::—

NOWY POSEŁ ESTONJI.

WARSZAWA. 3. czerwca. (Pat.) Dziś Otto Strandmen poseł i minister pełnomocny republiki estońskiej złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

BORDEAUX. 3. czerwca. (A. W.) Samolot sanitarny z drem prof. Picque stanął w płomieniach. Doktor zginął, pilot ciężko ranny.

MISSISIPI ZNOWU GROZI.

LONDYN. 3. czerwca. (Pat.) „Times“ donoszą z N. Yorku, że silne deszcze spowodowały ponowne podniesienie się poziomu wody na Missisipi.

—:::—

WSKUTEK GORĄCA WYKOLEIŁA SIĘ CZĘŚĆ POCIĄGU.

WARSZAWA. 3. czerwca. (Pat.) Dnia 2. b. m. o godz. 13.30 na szlaku kolejowym Rejowiec — Rawa Ruska, wskutek wypaczenia się szyn pod wpływem upałów i gorąca, uległy wykolejeniu 2 wagony III. klasy mieszanego pociągu towarowo- osobowego.

Poza lekkiem uszkodzeniem wagonów oraz toru i krótką przerwą w ruchu, wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

—:::—

MIMO DYMISJI — NADAL URZĘDUJE.

WARSZAWA. 3. czerwca. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że p. J. K. Steczkowski dyrektor Banku Gosp. Kraj. mimo, iż zgłosił dymisję, która została przyjęta, nadal urzęduje.

—:::—

Reakcja w walce z ustawodawstwem robotniczem.

WARSZAWA. 3-go czerwca. (A. W.). „Kur. Por.“ donosi z Genewy, iż senzacją dnia stał się tam fakt odrzucenia przez większość komisji opracowującej międzynarodowe ustawodawstwo pracy wszystkich propozycyj robotniczych zmierzających do faktycznego urzeczywistnienia zasady zawartej we wstępie do „Karty Pracy“ z r. 1919, a stwierdzającej swobodę związków zawodowych. Teksty przyjęte przez komisję zdaniem przywódców socjalist. zagrażają na przyszłość swobodom robotniczym, a nawet samej egzystencji genewskiej organizacji pracy.

Sowiecka delegacja handlowa opuściła Londyn.

LONDYN, 3 czerwca. (PAT.). Sowiecka delegacja handlowa w liczbie 75 osób opuściła dziś rano Anglję. Wraz z delegacją wyjechali z Anglji Rozenholc i Chińczuk. — Odjeżdżających żegnali na dworcu kolejowym niektórzy członkowie Labour Party.

Trocki przeciw polityce sowietów.

MOSKWS, 3 czerwca. (AW.). Akcja opozycyjna Trockiego zapoczątkowana przez głośne jego wystąpienie przeciwko polityce Stalina trwa w d. c. Trocki wygłosił w ciągu dni ostatnich kilka przemówień na wiecach robotniczych podtrzymując w pełni swe zarzuty przeciw grupie Stalina rządzącej obecnie w Polit. biuro. Trocki atakuje głównie obecną politykę Sowietów wobec Anglji.

—:::—

Termin likwidacji majątków polskich na Łotwie sprolongowany na 1 i pół roku.

WARSZAWA, 3-go czerwca. (tel. wł.). Dnia 15 bm. miał upłynąć ostateczny termin likwidacji majątków obywateli polskich na Łotwie w związku z przeprowadzeniem tam reformy rolnej. Sejm łotewski na jednem z ostatnich posiedzeń termin ten odroczył na 1 i pół roku.

ECHA ARESZTOWANIA FASZYSTÓW POLSK.

WARSZAWA, 3. 6. (AW). Prokuratorja zajęła stanowisko sprzeczne z decyzją sędziego śledczego Jasińskiego, który zwolnił w dniu wczorajszym z więzienia 4 aresztowanych członków Straży Narodowej. W związku z tem sprawa zwolnienia oskarżonych będzie dziś rozpatrywana ostatecznie w Sądzie Okręgowym.

—:::—

ROZWIĄZANIE „STRAŻY NARODOWEJ“ W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. 3. czerwca. (Pat.) Straż Narodowa w Bydgoszczy została w dniu dzisiejszym z polecenia wojewody poznańskiego rozwiązana, Znalezione przy rewizji lokalu Straży broszury i odezwy zostały skonfiskowane.

—:::—

PORTY ROSYJSKIE ZAMKNIĘTE DLA OKRĘTÓW ANGIELSKICH.

BERLIN. 3. czerwca. (Pat.) Ze strony urzędowej potwierdzają wiadomość, o zamknięciu wszystkich portów rosyjskich dla okrętów angielskich.

—:::—

KOMUNISTYCZNA DEMONSTRACJA W ATENACH.

ATENY. 3. czerwca. (Pat.) Dziś komuniści usiłowali urządzić demonstrację. Zawezwano oddział kawalerji, który demonstrantów rozproszył. Ci jednak zabarykadowawszy się zaatakowali kamieniami kawalerję. Następnie, ponieważ demonstranci nie chcieli się poddać, zawezwano żandarmerję, poczem dom, w którym demonstranci się zabarykadowali, wzięto szturmem. Aresztowano wiele osób. Zabity nikt nie został. Komunistyczni posłowie szli w pierwszym szeregu demonstrantów.

—:::—

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej

I-szy Dzień Sportu Robotniczego -- 5 i 6 czerwca r. b. w Warszawie

Towarzysze, wszyscy na Zlot!

Straszne życie ludzi bezdomnych.

Nasza ankieta mieszkaniowa odsłoniła otchłań nędzy ludzi bez mieszkań, wyłączonych z pod prawa posiadania dachu nad głową, niewiadomo, za jakie grzechy, za jakie zbrodnie. A oto obrazek ze stolicy, przedstawiający piekło życia tamtejszych bezdomnych. Opisujący te stosunki słusznie nazwał je hańbą stolicy ale ponieważ nie lepiej jest we Lwowie, czy małych miastach, gdzie ludzie zupełnie „normalnie" mieszkają w zwaliskach domów, mając częstokroć za dach strop niebieski — mybyśmy te stosunki nazwali — hańbą Polski.

Obrazek o którym mówimy, dotyczy osławionego siedliska bezdomnych, gnieżdżących się na krańcach Warszawy na Żoliborzu, gdzie kilka tysięcy ludzi żyje w warunkach nieludzkich.

Poświęćcie dwie godziny czasu — zwraca się autor do sytych filantropów — a ujrzycie rzecz osobliwą, zobaczycie ludzi ubranych w łachmany, czarnych i wynędzniałych, siedzących na ziemi, pod deszczem i z podełba potrzących na każdego obcego...

Jaskiniowcy, sprowadzeni ze świeżo odkrytej wyspy? Nie — obywatele Rzeczypospolitej Polskiej „mieszkający" w takich warunkach w stolicy państwa.

Pojedźcie tam — a zobaczycie, jak wygląda wnętrze takiego baraku. Na wysokości ramienia poprzeciągane są we wszystkich kierunkach druty i sznurki, a na nich porozwieszane szmaty, ścierki, stare kołdry, prześcieradła itp. Są to wewnętrzne ściany „mieszkania".

Rzućcie okiem do wnętrza takiej „izby". Gdyby nie to, że ściany są ze ścierek, a nie z drzewa zrobione, przypominałyby do złudzenia przegródki ola świń, lub owiec, jakie widzimy w chlewach biedniejszych gospodarzy wiejskich. Dwa kroki wzdłuż, tyleż wszerz. Interesuje was, jak się może człowiek mieścić w takim barłogu? — Spójrzcie na kartkę zawieszoną nad szmatą nieudolnie usiłującą zastąpić drzwi. Czarno na białem wypisano: „troje dorosłych i pięcioro dzieci".

Hygjena, życie rodz., opieka nad dzieckiem, wypoczynek po pracy, nauka, moralność — czyż te słowa nie są urągowiskiem wobec tego, co widzimy w tych barakach, pozbawionych nadto ustępów, kanalizacji, wodociągów, często światła itp.

Zobaczycie ludzi, mieszkających już szereg tygodni pod gołem niebem. Wyraźnie: pod gołem niebem, pod deszczem i śniegiem. Niektórzy z nich już się „zadomowili". Z kołków i szmat skonstruowali sobie coś, przypominającego namiot i śpią tam na tym stosie zawszonych, wilgotnych i cuchnących ścierek razem z dziećmi. Nie myją się, nie rozbierają. Nad ogniskiem gotują sobie nędzną strawę, dusząc się gryzącym dymem.

Zczerniałe, wychudłe ręce pokazują dzieci, nieraz niemowlęta, spowite w jakieś łachmany. „Co z niemi będzie, jedno już straciłam, drugie się rozchorowało" — słyszycie z ust nieszczęśliwej matki.

Kto ponosi odpowiedzialność za to wszystko? Na czyja głowę spaść winny te setki przekleństw, rzucanych codzień, co godzinę przez rzeszę czarnych, za życia wykreślonych z listy społeczeństwa ludzi?

— — — — — — — —

Warszawa jest przerażona olbrzymim sukcesem komunistów podczas wyborów. Czy takie baraki na Żoliborzu nie były znakomitym środkiem agitacyjnym i czy nie będą w dalszym ciągu tem „źródłem zatrutem", z którego będą płynęły hasła wywrotowe?

O przemyśle naftowym.

Uwagi na czasie.

III.

ODPRAWY DYREKTORÓW.

Każdy z dyrektorów posiada kilkuletnie kontrakty z firmą, kiedy zatem na skutek intryg, łasych na objęcie jego stanowiska, — przyjaciół-dyrektorów lub na skutek decyzji gen. dyr. S. chcącego puścić w arendę opróżnione stanowisko popadłego w niełaskę, jednemu z krewniaków — pan taki zmuszony wkońcu ustąpić miodonośnego żłobka innemu niewychodzi na tem źle, jak to już kilkakrotnie zaznaczaliśmy.

Oprócz bowiem kolosalnych sum, które te nieroby podczas ożywczej swej działalności zdołały „zarobić", oprócz majątków, które zdołali „uciułać" -- otrzymują „na odchodnem" we formie upominku zawrotne sumy. Nie opowiadamy tutaj zmyślonych faktów tylko podajemy do publicznej wiadomości przykłady ku przestrodze bo — exempla docent littera maneat! I najwyższy już czas by były one kategorycznym upomnieniem dla komisji ankietowej, aby odsłoniła i podała społeczeństwu do wiadomości w sposób oficjalny skandaliczne stosunki panujące we firmach naftowych.

I tak: dyr. P. z Borysławia wziął tytułem odprawy — dolarów 20.000; dyr. P. z Warszawy wziął tytułem odprawy dol. 20.000; dyr. B. ze Lwowa wziął tytułem odprawy dol. 20.000; dyr. R. ze Lwowa wziął tytułem odprawy dol. 30.000; dyr. D. ze Lwowa wziął tytułem odprawy dol. 12.000; dyr. M. z Borysławia wziął tytułem odprawy dol. 10.000; prok. K. ze Lwowa wziął tytułem odprawy dol. 5.000; prok. L. ze Lwowa, który sam wypowiedział zł. 9.000 i dol. 700 itd.

Tu, gdzie idzie o wydatek minimalny w stosunku do tych bajońskich sum np. o podwyższenie płac o parę procent nędzarzom-robotnikom z powodu spadku waluty a gwałtownej zwyżki drożyzny — rozdzierają ci domorośli przemysłowcy szaty, jęczą i rozpaczają, że przemysł tego nie wytrzyma, że to niemożliwe, że płace robotnicze (które maksymalnie nie przekraczają 2000 zł. mies.) i ubezpieczenia społeczne rujnują przemysł.

Tu, gdzie jednak idzie o przyznanie jakiemuś nierobie podwyżki pensji na kilkaset dolarów lub danie mu odprawy na kilkanaście lub kilkadziesiąt dolarów — to zostaje załatwione bez najmniejszego protestu, jako konieczność sama przez się zrozumiała.

Wiele zaś sum, prócz tych wykazanych a wyrzuconych na diety luksusowych jazd sleepingami do Paryża, Wiednia i Warszawy, płace i odprawy dyrektorów, wydaje się na inne nieproduktywne zgoła cele, tego niespisałby na wołowej skórze.

Bez żadnej wytycznej, bez planu i programu kupuje się objekta za grube dziesiątki tysięcy na to, by parę miesięcy później zarzucić plan ich wyzyskania, stracić wszystkie pieniądze i zrzec się praw do nich. Dać kwotę 5.000 złotych, jako bezzwrotną „pożyczkę" za uzyskanie czegoś co nie warte funta kłaków rzekomo wpływowemu przyjacielowi w Ministerstwie, za wstawiennictwem jednego z 12 członków dyrektorjatu — na to nie potrzeba nawet głębszego zastanowienia.

Oto kwiatki wyrosłe na bujnej glebie chylącego się niestety do upadku rodzinnego przemysłu naftowego.

I nie pomogą żadne ankiety, komisje, zjazdy, jeśli rząd pod naporem opinji publicznej nie wyczyści żelazną miotłą tej stajni Augjasza, do czego obecnie przy sposobności kreowania komisji ankietowej nadarza się najlepsza sposobność.

—:::—

Majątek Watykanu.

Zastępcy Chrystusa na ziemi nie gardzą majątkiem doczesnym. Wbrew naukom Wielkiego Nauczyciela, który nakazywał ubóstwo, Kościół lubuje się w złocie i bogactwie, a Watykan dysponuje olbrzymim majątkiem, z którego dochody wcale nie idą na osuszanie łez ubogich i cierpiących.

Papież Leon XIII, pragnąc mieć zapewnione i uregulowane dochody na rzecz Watykanu, utworzył pewnego rodzaju ministerjum finansów, pod postacią komisji kardynałów. Kardynał Folchi, będąc sekretarzem tej komisji, ulokował większą część funduszów watykańskich w przedsiębiorstwach budowlanych. Gdy w 1888 r. nastąpiło przesilenie we włoskim przemyśle budowlanym i wiele przedsiębiorstw zbankrutowało — Watykan stracił w tym krachu sumy bardzo znaczne, a stanowisko kardynała Folchiego objął kardynał Rampolla.

Papież Pius X. zjednoczył wszystkie watykańskie władze finansowe i zniósł do owego czasu praktykowany zwyczaj pobierania przez te władze wynagrodzenia pod postacią odsetek od sum napływających do skarbu watykańskiego.

Wreszcie obecnie panujący papież Pius XI. wprowadził dalsze reformy.

Dzisiaj istnieje jedna tylko kasa skarbowa Watykanu, kontrolowana przez komisję kardynałów, do której wpływają wszelkie dochody nadsyłane z djecezji i nuncjatur lub wnoszone przez specjalne delegacje.

Prócz tego papież rozporządza szkatułą prywatną, do której wpływają sumy nadsyłane wprost na jego ręce. Bilans tej papieskiej szkatuły prywatnej jest sporządzany co tydzień, a musi być niezły, skoro ostatniemi czasy, naprzykład amerykański Związek katolicki Rycerzy Kolumba nadesłał na ręce papieża miljon dolarów!

Bilans finansów watykańskich, poza szkatułą prywatną papieża, wykazuje w ostatnich latach, po stronie aktywów, średnio dwadzieścia miljonów lirów. Nie są tu jednak wliczone odsetki majątków djecezjalnych we Włoszech.

A lud ubogi, sobie odmawiając kęsa chleba, składa miljony na świętopietrze.

—:::—

Stany Zjedn. przygotowują się do przyjęcia Lindbergha.

WASZYNGTON, 3. czerwca. (Pat.) Czynione są tu wielkie przygotowania do przyjęcia Lindbergha w chwili powrotu jego z Europy. Wielka flota powietrzna między innymi sterowiec Los Angelos uda się na spotkanie krążownika „Mephis", na którym powróci z Europy Lindbergh i będzie eskortowała krążownik. Natychmiast po wylądowaniu Lindbergh ozdobiony będzie u stóp pomnika Waszyngtona krzyżem Distin Guisghed Flying Gross.

—:::—

Z terenu akademickiego.

Młodzież akademicka w pierwszych latach powojennych była pod silnym wpływem nacjonalistycznych eksterminacyjnych haseł. Wyrazem tego prądu były klausule narodowościowe i wyznaniowe w instytucjach akademickich, samopomocowych i zawodowych tak polskich, jak i żydowskich. Minęła jednak psychoza, wyrosła z oparów krwi ludzkiej, przelanej na pobojowiskach wielkiej wojny. Młodzież akademicka ocknęła się i przejrzała cele i machinacje swych arcypatrjotycznych przywódców.

Wobec ogólnego kryzysu gospodarczego sprawa opłat szkolnych i taks egzaminacyjnych stała się dla proletarjusza-akademika kwestją piekącą. T. zw. odroczenia opłat udzielane przez władze akademickie nie mają istotnego znaczenia. Uzyskać może je tylko akademik, wykazujący się pomyślnymi egzaminami. Pozornie wydawałoby się, że słuszną jest rzeczą pomagać w studjach zdolniejszej i pilniejszej młodzieży. Sprawa przedstawia się zgoła odmiennie. Niezamożny akademik, syn pracownika fizycznego czy umysłowego, musi większą część dnia poświęcić pracy zarobkowej dla stworzenia minimum egzystencji i zapłacenia opłat szkolnych. Że w takich warunkach do egzaminów przygotowywać się gruntownie nie można, jest rzeczą jasną i nie wymagającą dalszych komentarzy.

Z odroczeń opłat i stypendjów korzysta pewna część zamożniejsza, młodzieży akademickiej, która wskutek lepszych warunków bytu uzyskuje lepsze wyniki przy egzaminach. Świadectwa ubóstwa w tych wypadkach przedkładane są zupełnie nieistotną miarą niezamożności wobec bezkrytycznego wydawania ich przez władze małopolskie.

Nie odnosi się to zupełnie do złotej młodzieży z głowami upstrzonemi haftowanemi czapeczkami korporantów, która gruntownie wyżywa się w podrygach tańców murzyńskich i frazeologji szowinizmu.

Wobec rozpaczliwego położenia proletarjatu akademickiego, jego dotychczasowi przywódcy pysznili się „sukcesami" na terenie akademickim zagranicą (akcja w C. J. E.), uważając swoją działalność za wysoce „patrjotyczną". Nasi kolorowi młodzieńcy z pod znaku kufla i szpady, srodze boleli rządami żydowsko masońskimi w Polsce, ratowali prestige swojej ojczyzny zagranicą produkując się poglądami szowinistycznymi. Dla doli masy akademickiej, która zdrowie i młode siły trawiła w ciężkiej walce, często beznadziejnej, o nędzny byt mieli pusty frazes patrjotyczny.

W tak rozpaczliwej sytuacji akademicka młodzież lewicowa zrzeszona w Zw. N. Mł. Socj., Zw. Akad. Mł. Zjednoczeniowej, Zw. Mł. Socj. „Życie", Tow. Akad. „Ognisko", przedsięwzięła akcję w sprawie zniesienia opłat szkolnych. Wiec zwołany w tej kwestji w styczniu br. zgromadził tłumy młodzieży akad., która dobitnie wykazały, że endecko-chjeńskie hasła skończyły swój żywot na terenie akademickim. W obliczu groźnej sytuacji reprezentant młodzieży prawicowej na tymże wiecu proponuje współpracę. Ale był to tylko frazes demagogiczny, obliczony na efekt. Na wiecu młodzież z oburzeniem zdemaskowała tę obłudę. Akademikami kierowała nieomylna intuicja do perfidji endeckiej.

Sprawdziło się to po miesiącach, gdy młodzież lewicowa akademicka zwołała konferencję porozumiewawczą w sprawie wspólnej akcji dla zniesienia opłat szkolnych. Wtedy powstała w mózgownicach prawicowych kwestja kompetencji zajmowania się sprawami akademickiemi, a gdy tę usunięto, reprezentant młodzieży wszechpolskiej i korporantów chrześcijańskich plunął błotem i demagogją ulicy: z młodzieżą żydowską współpracować nie można, gdyż odniosłoby się wrażenie, że młodzież polska jest słaba. Zapomnieli buńczuczni wszechpolacy, jaką ilość głosów uzyskiwali na walnych zebraniach Bratnich Pomocy i stowarzyszeń zawodowych i samopomocowych akad. Pusty frazes, oparty na żydowskich motywach, nie jest emocjonujący nadal. Masy akademickie przejrzały klikę faszystowsko- klerykalną hasła jej, to miniona ciemna karta historji.

Walkę o lepsze jutro akademickie podejmie młodzież lewicowa pod hasłem walki z reakcją na wyższych uczelniach, bezpłatności nauki (w myśl zasad konstytucji), powszechności instytucji samopomocowych i zawod. akad. i wyeliminowanie z nich momentu politycznego.

L. R.

Kontrola bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycz.

Bezrobotnym do wiadomości podaje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie ustalone terminy kontrolne, a mianowicie: do kontroli winni się zgłaszać (w lokalu Urzedu przy ul. Rutowskiego L. 11 II p).:

I. pracownicy umysłowi i fizyczni, zarejestrowani jako poszukujący pracy, a nie korzystający z żadnych zasiłków, raz w miesiącu;

II. korzystający z zasiłków na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia:

1. pracownicy umysłowi każdej środy od godz. 9—10;
2. pracownicy fizyczni;

a) zamieszkali w gminach podmiejskich (Kleparów, Zamarstynów, Zniesienie i d.). — każdej soboty od godz. 9—10;

b) którym zasiłki wypłaca się:

w dworcu budowlanym przy ul. Zielonej L. 12 — każdego poniedziałku od godziny 7 i pół do 9;

w Zakładzie czyszczenia miasta przy ul. św. Marcina L. 18 — każdego wtorku od godz. 7 i pół do 9;

III. pracownicy umysłowi, korzystający z doraźnych zapomóg, raz w miesiącu w czasie od 1 do 12 w godzinach od 9—10.

O ile na jeden z powyższych dni przypada uroczyste święto, kontrolę przenosi się na dzień następny. — Nie przestrzegający wymienionych wyżej terminów zostaną skreśleni z ewidencji bezrobotnych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy względnie utracą prawo do zasiłków.

Czyżby przykład dla prywatnych firm?

DROHOBYCZ, w czerwcu.

Filo-rządowa prasa zachwyca się stałem zmniejszaniem się bezrobotnych — przyznając zasługę obecnemu rządowi. Wylicza się przy tej sposobności każdą dziesiątkę robotników, która otrzymała pracę. Wskazując na jedną stronę medalu, nie odslania się drugiej.

Tą drugą stroną chcemy się zająć w niniejszym artykule. Na terenie tutejszego miasta leży największa rafinerja nafty w Polsce „Polmin", której właścicielem jest państwo. Zatrudnia ona około 800 robotników. Dyrekcja tej rafinerji zapowiedziała przed kilkoma dniami delegatom robotników redukcję 150 robotników, która ma nastąpić w następnym tygodniu. Wiadomość ta spadła na robotników, jak grom z jasnego nieba. W momencie, kiedy już najwyższy czas, ażeby zatrudnić bezrobotnych, którzy od kilku lat przymierają głodem — Państwowa rafinerja przystępuje do powiększenia liczby tychże, dając swojem postępowaniem przykład rafinerjom prywatnym do redukcji.

W czyim interesie leży powiększenie liczby niezadowolonych obywateli — nie wiemy! Wiemy jednak, że redukcja nie odciąży Skarbu Państwa, ponieważ trzeba będzie zredukowanym wypłacać zasiłki, dalej wiemy o tem, że redukcja ta powiększy szeregi komunistów, wiemy, że za przykładem „Polminu" pójdą prywatne rafinerje i robotnicy nie będą w sile powstrzymać redukcji tembardziej, że dyrekcje tychże będą się powoływały na państwową rafinerję.

Jeżeli względy finansowe wymagają w „Polminie" oszczędności w gospodarce — to niech rząd zapyta się robotników, gdzie należałoby szukać tych oszczędności, a nie postąpić jak najgorszy kapitalista i szukać jej w redukcji robotników.

Ze swej strony zwracamy czynnikom miarodajnym uwagę na sprawę i ostrzegamy przed następstwami, ponieważ robotnicy spokojnie redukcji tej nie przyjmą do wiadomości.

—:::—

Śmieszny szowinizm.

„Żenić się z blondynkami". Tak radzi w swej książce, napisanej w stylu poważnym, z biblijnem niemal namaszczeniem Wr. Hans Guenther.

Niemcy stworzyli myt, który, zresztą, udało im się wpoić Amerykanom, o wyższości rasy północnej, tak zwanych Nordyków. Rasa ta ma mieć monopol na zdolności twórcze i w szczególności organizacyjne. — Tej rasie wyłącznie ma współczesna Europa i Ameryka zawdzięczać swą wysoką cywilizację.

Te pojęcia, aczkolwiek mające swe źródło w wiecznej próżności ludzkiej, oparte na sztucznych, nawskroś sofizmatycznych przesłankach, wydały, niestety, zdalekoidące owoce, niewiadomo, czy dla dobra ludzkości. W każdym razie, całe obecne prawo imigracyjne Stanów Zjednoczonych jest oparte na przekonaniu o wyższości rasy Nordyków: Ameryka chętnie wpuszcza Nordyków: Anglików, Niemców, narody skandynawskie, ograniczając do znikomych liczb imigrację narodów rasy łacińskiej i słowiańskiej.

Dr. Guenther twierdzi, że źle się w Niemczech dzieje z powodu zanieczyszczenia rasy. Gotów jest nawet szukać przyczyny przegranej wojny w zmniejszeniu w krwi niemieckiej północnego elementu.

Jest jednak rada.

Zdrowe, jasno-włose dziewczęta są przywiązane do ogniska domowego, zbyt dumne, by się zniżyć do flirtu (sancta simplicitas!) Są one zbawieniem dla narodu niemieckiego, w przeciwstawieniu do ciemnookich i ciemnowłosych kobiet innych ras, adeptek wszelkich arkanów kokieterji i mężołowstwa, które ku oburzeniu autora tak łatwo chwytają mężów niemieckich i zanieczyszczają szlachetną krew Nordyków.

Z tego, co pisze dr. Guenther, odnosi się wrażenie, że Niemcy uważają siebie za rasę wybraną.

Wywody jego nie tyle są naukowe, ile szowinistyczne.

—:::—

Uchwały i postulaty pracowników umysłowych.

W dniu 29. maja 1927 r. odbył się Zjazd Rady Gł. Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, na którem zostały uchwalone następujące rezolucje:

1. Rada Główna Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, domaga się od Rządu jaknajspieszniejszego uchwalenia i ogłoszenia przygotowanych projektów ustaw o najmie i o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jak również o sądach pracy, o inspekcji pracy, ponadto Rada Gł. domaga się przygotowania projektu ustaw o przedstawicielstwie pracowniczem i o rozjemstwie.

2. Uchwala wejść w porozumienie z innemi centralami ruchu zawodowego w sprawie zorganizowania akcji w kierunku zdobycia ustawy o płacach minimalnych.

3. Stojąc na stanowisku, że maksymalną normą pracy dla pracownika umysłowego jest siedem godzin dziennie, potępia stanowisko tych firm i instytucyj, które zmuszają pracowników do pracy dłuższej, niż 7 godzin na dobę.

Jednocześnie Rada Główna Centralnej Organizacji wzywa związki zawodowe, zrzeszone w Centralnej Organizacji do zorganizowania na swoich terenach akcji protestacyjnej w sprawie pogwałcenia przez pracodawców 7-godzinnego dnia pracy w stosunku do pracowników umysłowych.

4. Protestuje przeciwko obniżeniu zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystających z akcji doraźnej na podstawie nowej instrukcji z dnia 14. kwietnia i domaga się podwyższenia tych zasiłków, tembardziej, że w związku z wzrostem drożyzny normy zasiłków stosowane dotychczas nie mogą być uznane za wystarczające.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Krasnoludek ukarany“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Między nocą a brzaskiem“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Turoń“.
Poniedziałek, o godz. 3.30 pop. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. ;;Legenda Bałtyku“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Turoń“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Orłow“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.
Poniedziałek, o godz. 3. pop. „Księżna cyrkówka“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. Szczęście Frania“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Śmiertelny lot.
„APOLLO“: Faworyta Rotszylda.
„PALACE“: Przygoda w nocnym ekspresie. Harry Pell.
„KOPERNIK“: Rodzina Wrzątków.
„MARYSIENKA“: Rodzina Wrzątków.
„CHIMERA“: Dziewczę z dancingu.
„FATAMORGANA“: Ojcowie i dzieci.
„ROCOCO“: Krew na śniegu.

—:::—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKOW KSIĄŻK. WE LWOWIE. Zebranie inauguracyjne Towarzystwa miłośników książki we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 4. czerwca b. r. o godz. 7-mej wieczorem w Sali Korniaktowskiej Kamienicy Królewskiej w Rynku. W programie zebrania odczyt prof. dr. Kazimierza Hartleba p. t.: „Bibljoteka i bibljotekarze króla Zygmunta Augusta“. Goście mile widziani.

—:::—

Sprawy partyjne.

SEKRETARJAT PARTYJNY przez miesiące letnie czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1, i od 5 do 7 wiecz.

Towarzyszy zalegających z podatkiem partyjnym wzywa się do regularnego uiszczania, a mężów zaufania do stałego kontaktu z sekretarjatem. —5

—:::—

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

	Czas odjazdu
Przez Kraków:	
Do Cieszyna	7 45
Do Katowic	11·10
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15
Do Poznania	16 05, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7·45, 23 20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·50
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17 10 przez Skarzysko
Do Warszawy	10 50, 21 05
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19 10
Do Wilna	10·15 przez Kowel Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0 15, 14 25, 20 15
Do Podwołoczysk	9 05†, 23·10
Do Równego	0·15, 14·25,
Do Tarnopola	6 30, 9 05, 17 05, 23 10
Do Wilna	0 15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0 15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9 35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6 20, 15 00*, 17 10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7 45, 14 40, 23 45
Do Sianek	6 10○, 14 40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	9 40, 10 10, 13 55. 19 25, 23 15
Do Śniatyna	9 40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Stanisławowa	6 45, 9 40, 10 10, 13 55, 19·25, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19 15
Do Podhajec	7 45, 17 40
Do Rawy Ruskiej	7 40, 14·15, 19·00, 23 30
Do Stojanowa	6·45, 19 10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

	Czas przyjazdu
Przez Kraków:	
Z Cieszyna	21 00
Z Katowic	18·30
Z Piotrowic	6 00, 8 00, 16 50
Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21 00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12 35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7 30 przez Skarzysko
Z Warszawy	8·45, 18 50
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9 00, 18·10
Z Wilna	18 10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6 00, 9·20, 16·35
Z Podwołoczysk	12 15, 16 55
Z Równego	6 00, 16·35
Z Tarnopola	7 30, 12 15, 16 55, 22·10
Z Wilna	6 00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16 35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15 55, 18 05
Z Ławocznego	9 55, 23 00, 23 30 □
Przez Sambor:	
Z Now. Zagórza	7·00, 19 30
Z Sianek	9·20, 19 30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5 45, 10·05, 11 45, 16 55, 17 30, 21·45
Z Śniatyna	5·45, 10 05, 11 45, 16 55, 17 30
Z Stanisławowa	5·45, 10 05, 11,45, 16 55; 17 30, 21 45
Z Jaworowa	7 30, 17 30
Z Podhajdc	8·20, 20 55
Z Rawy Ruskiej	6 10, 8 30, 12·35, 19 55
Z Stojanowa	9·00, 18·30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15 25 16·40 □, 18·11 △, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 Λ
Do Janowa	14 00 ◎
Do Komarna	13 45 *
Do Lubienia Wiel.	8 20 *
Do Mszany	14·10
Do Szczerca	14 20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7 10, 11 30, 14·55, 16·20, 17 55 □, 19 27, 21·10
Z Chodorowa	7 10
Z Gródka Jagiell.	16·35 ○, 19 40 Λ
Z Janowa	21·45 ◎
Z Komarna	21 30 *
Z Lubienia	13·20 *
Z Mszany	7 20 §, 15 30 †
Z Szczerca	17 05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14 42, 20 42
Do Kowla	10 43, 19 39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8 02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†, 23·32 † od Tarnopola poc. os
Do Równego	0·43, 14·42
Do Stojanowa	7·13, 19 39
Do Tarnopola	6·46, 9·18, 17·27, 23 32
Do Wilna	10 34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14 42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9 02, 16·17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8 01, 20 36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5 30, 16·17
Z Stojanowa	8·41, 18·10
Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16 42, 21·49
Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5·30, 16 17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8 26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14 10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7 40, 20 17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15 30, 16 45 □, 18·16 △, 19 50
Do Janowa	7·27, 14 07 ◎, 19 22
Do Jaworowa	7·27, 19 22
Do Rawy Ruskiej	7 45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14 20, 23 35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7 05, 11·25, 14 50, 16·13, 17·50 □, 18 59 △, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ◎
Z Jaworowa	7 25, 17 25
Z Rawy Ruskiej	6 04, 8 25, 12 29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12·29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz kat △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

OGŁOSZENIA.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.